

Martyna Małocha – „Rozłożyć skrzydła i kochać”

Dziennik Teatralny, 10 kwietnia 2026

Link: <https://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/rozlozyc-skrzydla-i-kochac.html>

To teatr, który mówi i nagłaśnia. „Moja miłość” to poruszający performans, który odwołuje się do aktualnego problemu osób LGBT+ w Białorusi, gdzie zakazane zostało używanie jakichkolwiek symboli związanych lub odnoszących się do społeczności. Spektakl nakreśla okrutność i arbitralność tych obostrzeń, jednocześnie pokazując fundament tej jakże trudnej sytuacji.

Na scenie występuje dwóch aktorów: Jerzy Duszewski i Adam Krepski, którzy z racji tego, że są Białorusinami posługują się pseudonimami, aby nie narazić siebie oraz swoich bliskich na represję. Adam jako narrator dzieli się z nami swoim doświadczeniem, opowiada o istocie problemu i fakcie, że ma on głębsze korzenie.

Natomiast Jerzy odgrywa rolę dyktatora (którą przypisuje mu Adam) - nieokiełzanego, silniejszego od innych chama bez skrupułów. Artyści wprost zwracają uwagę na to, że w Białorusi za taką sztukę zarówno twórcy, jak i cały teatr ponieśliby bardzo poważne konsekwencje. Sama ta informacja jest niezwykle wstrząsająca, lecz takie są realia. Wprost jest powiedziane: to nie antyutopia to rzeczywistość.

W spektaklu wykorzystane zostały prawdziwe elementy wywiadów z Aleksandrem Łukaszenką, z których zaczerpnięty został sam głos. Ponadto wyświetlane były też filmiki nagrane specjalnie pod inscenizację, jak spacer dyktatora Jerzego po Kazimierzu, czy zdanie o sile słabych koleżanki autorów, która ma stanowić wsparcie dla osób queer w Polsce z Białorusi. Ciekawym elementem był też bezpośredni kontakt pomiędzy aktorami, a technicznymi, co zwracało uwagę na fakt, że teatr to nie tylko aktorzy i reżyser. Liczy się każdy, kto pracuje w teatrze i koło teatru.

Sztuka posiada mnóstwo odniesień do kultury, rzeczywistości zarówno białoruskiej, jak i polskiej. Przykładowo wykorzystane zostało „Jezioro łabędzie” Czajkowskiego do groteskowego tańca gołębi, a w Białorusi zawsze jest ono puszczane w wszystkich kanałach telewizyjnych, przez cały dzień w czasie większych świąt.

Natomiast gołębie także nie są przypadkowe - ich motyw przewija się przez cały spektakl. Na samym początku narrator zauważa, że w Krakowie jest o wiele więcej gołębi niż w Białorusi. Na ścianie widnieje napis „lepiej być gołębiem niż dyktatorem”, co stanowi odniesienie do jednej z wypowiedzi Łukaszenki na temat gołębi, w której

mówi: „lepiej być dyktatorem niż gołębiem”. Gołąb - w Polsce tak zwyczajny i niepozorny - tutaj staje się symbolem wolności, niezależności i możliwości wyrażania siebie. Ponadto ptak ten jest związany z Afrodytą, grecką boginią miłości. Dlatego gołąb może być też interpretowany jako cała queerowa społeczność - gotowa w pełni rozłożyć swoje skrzydła.

Ponadto autorzy posłużyli się też innym intrygującym symbolem, a mianowicie, gdy Jerzy gra dyktatora ma na głowie opaskę z kolcami, w pewnym momencie całuje narratora, po czym zakłada mu tę opaskę, w sposób, w który imituje koronę cierniową. To bardzo wymowny symbol, który sugeruje, że osoby LGBT+ w Białorusi muszą jeszcze wiele przejść, wiele wycierpieć i wiele poświęcić, aby w końcu móc żyć wolno, bez obaw o następny dzień. Odnosi się to również do wszystkich queer osób jako mniejszości o niesamowitej sile.

Autorzy wspominają o „sile słabych”. Apelują, aby mówić, aby zgłaszać się do nich i wspólnie stawiać czoła przeciwnościom. Zauważają, że tak naprawdę nie ma czegoś takiego, jak „siła słabych”, ponieważ, to właśnie ci słabi są najsilniejsi i najodważniejsi, dlatego, że wybierają działanie i pomimo przeszkód są w stanie dalej realizować, angażować i wspierać się. Przywołane zostaje także Stonewall, jako pierwsze miejsce przemian, co zwraca uwagę na fakt, że każdy kraj ma lub potrzebuje swojego Stonewall.

„Moja miłość” to poruszający i groteskowy spektakl, który jednocześnie stanowi przekaz własnych idei i komentarz do obecnej sytuacji na Białorusi, jednak niekoniecznie wskazuje na to, jak może wyglądać przyszłość. Moim zdaniem jest to ważny spektakl, nie tylko w kontekście Białorusi, ale również w kontekście wszystkich osób LGBT+. Sztuka używa teatru jako środka do zapoczątkowania zmiany, to apel o bycie silnym.

Z polskiej perspektywy spektakl otwiera oczy i pozwala lepiej zrozumieć sytuację naszych sąsiadów, z perspektywy białoruskiej może być protestem będącym przełomowym momentem w historii, więc właśnie dlatego warty jest zobaczenia.